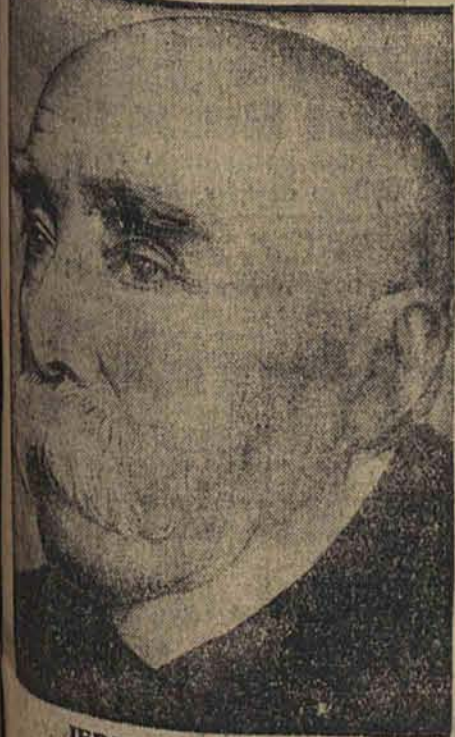


REPUBLIKA

Zgon Jerzego Clemenceau

Okrył Francję powszechną żałobą.—Zwłoki pochowane zostaną w Wandei. W swej ostatniej woli zmarły prosił, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnej ceremonii.



Jerzy Clemenceau

PARYŻ, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)
CLEMENCEAU ZMARŁ
O GODZ. 1.45.

Paryż, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Clemenceau skonał spokojnie bez cierpień. Doktor Jacquemaire, wnuk zmarłego męża stanu, ze łzami w oczach zakomunikował oficjalnie o śmierci o godz. 2 min. 20.

Clemenceau spoczywa na łóżku w swym szarem codziennym ubraniu. Przy łożu zmarłego czuwają jego dzieci, wnuki, służący oraz szofer.

O godz. 3-ej przybył premier Tardieu, który odchodząc od łoża zmarłego oświadczył wielce wzruszony, iż nie weźmie udziału w żadnej oficjalnej uroczystości. Na znak żałoby narodowej opuszczono wszędzie flagi do połowy masztu. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, zwłoki spoczną w jego posiadłości w Wandei.

Od samego rana zaczęły zbierać się przed domem Clemenceau tłumy. Przybywały też różne wybitne osobistości, składając w specjalnej księdze swe podpisy. Przybyli m. in. prezydent republiki Doumergue, ministrowie i liczni osobici przyjaciele zmarłego. Artysta rzeźbiarz Cognet zjął maskę pośmiertną. Ze względu na porę, w jakiej nastąpił

zgon, prasa zamieściła narazie szczupłe tylko komentarze.

Dzienniki poranne w ostatnich swych wydaniach zamieszczają wiadomości o zgonie wielkim tłustym drukiem. M. in. „Journal” pisze: „Naród, który uratowany został przez Clemenceau przed najokropniejszym kataklizmem, któremu ten wybitny mąż stanu dał najpłkniejszy dzień w jego historii, dzień 11 listopada 1918 r., staje pogrążony dziś w nie mej rozpacz.”

„Petit Journal” zaznacza: Losy Francji i jej zwycięstwo związane zostaną na zawsze z tem wielkim imieniem.

„Petit Parisien” pisze, iż Clemenceau poświęcił wszystkie swe siły, całe swe istnienie dla dobra Francji, która mu tego nigdy nie zapomni.

„Le Matin”, „Echo de Paris”, „Excelsior” podkreślają wielkość dzieła dokonanego przez Clemenceau, wiążąc jego imię z odniesionem przez Francję zwycięstwem.

Otwarcie testamentu.

PARYŻ, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Testament Clemenceau, który został

dziś rano otwarty, zawiera życzenie, aby pogrzeb odbył się bez oficjalnej ceremonii i aby wzięły w nim udział najbliższej zmarłego stojące osoby.

Ambasador angielski doręczył Tardieu pismo Mac Donalda, zaznaczające, że cała Anglia współczuje z Francją z powodu śmierci znakomitego męża stanu.

Kondolencje min. Zaleskiego.

Warszawa, 24 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z powodu śmierci Jerzego Clemenceau p. minister spraw zagranicznych, Zaleski, wysłał na ręce ministra spraw zagranicznych Francji Brianda, telegram treści następującej:

„Bolesna wiadomość o śmierci Jerzego Clemenceau, jednego z najwybitniejszych synów Francji, którego niespożyte zasługi zostały złotymi głoskami zapisane w kartach historii jego ojczyzny, została niezwykle głęboko odczuta w całej Polsce. W imieniu całego Narodu Polskiego i Rządu Polski proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów głębokiego i szczerzego żalu, z powodu tej okrutnej straty, jaką poniósł Naród zabrzyżniony i sprzymierzony.

(—) A. Zaleski”

Uroczysta dekoracja na zamku

zasłużonych pracowników państwowych wytwórni przemysłowych.

Warszawa, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Dzisiaj po południu przybył ze Spawy do stolicy Prezydent Rzplitej. Wieczorem odbyła się na Zamku podniosła uroczystość dekorowania „Krzyżem Zasługi” pracowników państwowych wytwórni przemysłowych, na której obecni byli m. in. pp. ministrowie Prystor i Bernat, marszałek senatu Szymański, wice-minister pracy gen. Hubicki, ks. biskup generalicja i wyżsi wojskowi z I korpusu, minister spraw wojskowych gen. Konarski i in. oraz pracownicy państwowych wytwórni w liczbie 440.

O godz. 8.15 wszedł na salę Prezydenta w otoczeniu pp. ministrów, generalicji oraz członków domu cywilnego i wojskowego i wygłosił przemówienie w którym powiedział m. in.:

Nagradzenie zasług należy do najobowiązkowych moich obowiązków. Bardziej niż kiedykolwiek jest głośna i widoczna w codziennym szarzyźnie życia, gdzie spotykamy się z wieloma trudnymi i ciężkimi pracami, a pomimo to spełnia doniosłą rolę w życiu państwa.

Po przemówieniu p. Prezydenta nastąpił akt dekoracji, którego dokonali w imieniu Prezydenta: pp. min. Prystor i Bernat. W dekoracji wzięli udział 24 osoby: złotymi „Krzyżami Zasługi”, min. Berner, deko-

rując 51 osób srebrnymi „Krzyżami Zasługi” i p. wicemin. Konarszewski, który udekorował 365 osób brązowymi „Krzyżami Zasługi”.

Proces arcyb. Nowalskiego rozpoczyna się dziś w Warszawie.

Jak już doniosła wczorajsza „Republika” dziś o godzinie 10-ej rano rozpocznie się w warszawskim sądzie apelacyjnym sensacyjny proces arcybiskupa kościoła marjawickiego Jana Marji Kowalskiego.

stałego mieszkańca miasta Łodzi, skazanego przez sąd okręgowy w Płocku za dokonywanie czynów lubieżnych z t. zw.

„mandolinistkami”

oraz byłymi zakonnicami na 4 lata więzienia.

Proces ten wywołał w całym kraju ogromne zainteresowanie. Jak wiadomo oskarżonego bronią dwaj znakomici adwokaci stołeczni pp. Smiarowski i Szymański.

Do sprawy powołano ogromną ilość świadków, mniej więcej tych wszystkich, którzy zeznawali w zeszłym roku w sądzie okręgowym w Płocku.

Szczegółowe rewelacje z pierwszego dnia tej sensacyjnej sprawy przyniesie dzisiejszy „Express”.

Na karę śmierci skazani zostali członkowie sekty religijnej.

Moskwa, 24 listopada.

Tass donosi z Woroneża, iż tamtejszy sąd po dwutygodniowej rozprawie wydał wyrok w procesie przeciwko 42 uczestnikom monarchistycznej organizacji kontrrewolucyjnej, działającej pod maską sekty religijnej „prawdziwych prawosławnych chrześcijan”, a dokonywującej aktów terrorystycznych, podpałań etc.

16-tu członków organizacji z jej przywódcą Dymitrem Parchomenko, b. dowódcą pułku białogwardyjskiego skazanych zostało na karę śmierci, 23 współoskarżonych skazano na kary więzienia.

Odczyt min. Cara w Krakowie na temat zagadnień konstytucyjnych w Polsce.

Kraków, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W przepelnionej sali starego teatru odbył się dziś w południe odczyt ministra sprawiedliwości, Stanisława Cara, p. t. „Konstytucja z 17 marca a polska rzeczywistość”.

Na odczyt zebrał się bardzo licznie przedstawiciele wszystkich sfer obywatelskich miasta Krakowa. Odczyt p. ministra Cara wywarł niezwykle głębo-

kie wrażenie. Ustęp o konieczności zmiany konstytucji w duchu zamierzeń rządu Marszałka Piłsudskiego przyjęto hucznymi oklaskami.

Po odczytce prezydent miasta, senator Rolle, złożył p. ministrowi Carowi, najgorętsze podziękowanie imieniem obywateli miasta Krakowa za wygłoszenie tak świetnego odczytu i zapewnił p. na ministra o niezmiennych uczuciach Krakowa dla Marszałka Piłsudskiego.

Zajście na terenie uniwersytetu.

Kilku akademików zostało poturbowanych.

Z Warszawy donoszą:

Wiec zwołany wczoraj przez związek młodzieży demokratycznej do sali Tow. higienicznego został odwołany z polecenia komisariatu rządu.

Wobec tego młodzież udała się pochodem na uniwersytet, gdzie na dziedzińcu odśpiewano parokrotnie „Pierwszą Bry-

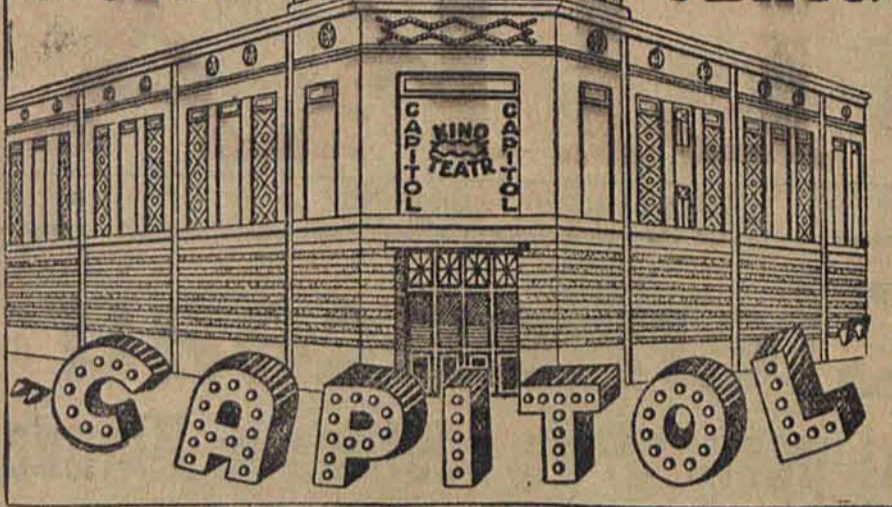
gadę” i wznoszono okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Doszło do starcia na pięści i laski między manifestacją młodzieży a grupą opozycjonistów. Kilku studentów zostało poturbowanych.

Z uniwersytetu akademikv ruszyli pod pomnik Kopernika, gdzie pochód się rozwiązał.

Bruksela, 24 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Wobec biuro socjalistyczne w celu zaprotestowania przeciwko akcji faszystowskiej w Europie, zebrał głos m. in. Vandervelde, Adler, i Wells, którzy podkreślali niebezpieczeństwo ruchu faszystowskiego dla demokracji.

KINO TEATR



Dziś premiera!

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PIETROWNY
 Reż. H. Szwarc
 w ROLI GŁÓWNEJ:
BRYGIDA HELM
WARWICK WARD



Dziś i dni następnych

Więzień wyspy św. Heleny

W rolach głównych: **Werner Krauss i Albert Bassermann**
 Reżyserja znakomitego Lupu Pick
 Scenariusz genialnego Abła Gancea

Arcydzieło to zostało stworzone pig. najnowszych dokumentów historycznych dotyczących epilogu dziejów Napoleona.
 Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta od 12-ej p^o południu. — Ceny wszystkich miejsc w soboty, niedziele i święta od 12-ej do 3-ej 1.— złoty.
 Dramat, ukazujący ostatnią tragiczną miłość Boga Woły ku uwiezionej Angielce —
 Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

Usprawnienie Kas Chorych i reorganizacja systemu lecznictwa nastąpi w krótko dzięki inicjatywie ministra Prystora.

Reformy dokonane zostaną przy współudziale sfer lekarskich.

Warszawa, 24 listopada. (Polska Agencja Telegraficzna)
 Dziś o godz. 11.30 w sali rady miejskiej rozpoczęła swe dwudniowe obrady, zwołana przez naczelną izbę lekarską z inicjatywy ministra pracy i opieki społecznej, p. Prystora, konferencja w kwestii usprawnienia lecznictwa w kasach chorych.
 Na otwarcie obrad przybyli pp. prezes rady ministrów, dr. Świtalski, ministrowie: Prystor, Składkowski, Kühn i Boerner, marszałek senatu, Szymański, podsekretarze stanu: Doleżał, gen. Konarzewski, gen. Hubicki, Starzyński i Radwan, delegat Polski do Ligi Narodów minister Sokal, wojewodowie: Jaroszewicz i Twardo, dziekani wydziałów lekarskich, prezesi izb lekarskich, profesorowie uniwersytetów, wyżsi urzędnicy, oraz liczni przedstawiciele instytucji ubezpieczeń na wypadek choroby.
 Po ukonstytuowaniu się przyjdym p. minister Prystor wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in. co następuje:

„Proszę Panów! Kasy chorych w rozumieniu ustawy winny być instytucjami pożytecznymi i pożądanymi przez całe społeczeństwo. Tak jednak w

Wśród nowości kosmetycznych

Wytwórnia „Miraculum”, niestrudzona w uzupełnianiu preparatów lekarsko-kosmetycznych, wymaganych jako specyficzne środki do indywidualnego pielęgnowania urody, oddała obecnie do użytku ogółu nowy preparat pod nazwą: „Mleczko Lityna” D-ra Lustra. Wytwórnia ten preparat zasługuje już z tego względu na pochlebną wzmiankę, ponieważ stanowi jedyny dziś preparat, znajdujący zastosowanie nawet u osób z tłustą cerą. Wiadomo, że wszelki krem niszczy tłustą cerę, choćby twarz myto gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum” oraz pudrowano odtuszczającym pudrem higienicznym D-ra Lustra, Mleczko zaś „Lityna” wygładza spierzchniętą tłustą cerę i ożywia ją, nie zatykając porów. Rano i wieczorem przemywa się twarz „Lityną” (wacikiem), a po 10 minutach splókuje gorącą wodą i myje proszkiem marmurowym „Miraculum”. Ponieważ „Mleczko Lityna” odsłania soczystą warstwę naskórka, zaślepię wodę u osób z przeczulnicą twarzy, służy zawodowo oczyszczającą się do odświeżania oraz do oczyszczenia twarzy przed spaniem lub w podróżach, nadaje się przeto również do wielostronnego pielęgnowania prawidłowej suchej cery.

życiu praktycznym nie stało się. To moje zdanie, zdaje się, nie jest odosobnione podzielane jest ono niemal przez wszystkich, którzy stykali się z tą instytucją bezpośrednio, lub pośrednio. Zamiast tego, aby być instytucją żywą, nawskros społeczną, przesiąkniętą stała troską o dobro społeczeństwa i jego członków, stała się w przeważającym swoim typie instytucją suchą, biurokratyczną, świadcząca dobrodziejstwa jak z łaski, i zdradzająca już w młodym wieku tendencję do skostnienia w swojej formie.”

Po scharakteryzowaniu przyczyn tego stanu rzeczy, p. minister Prystor powiedział m. in.: „Nie chcę bynajmniej występować w roli oskarżyciela. Nad złymi objawami przeszłości stawiam krzyżyk. Chodzi mi natomiast o to, żeby z

kasy chorych zrobić instytucję naprawdę nie tylko z nazwy swojej — społeczna, t. j. taką, która by przyniosła pożytek społeczeństwu, która by dbała o jego dobro, pracując nie tylko na dzisiaj, ale z myślą o przyszłości, a sądzę, że instytucja ta, przy swoich środkach, mogłaby i może wiele zrobić, chociażby w kierunku podniesienia powszechnej zdrowotności kraju. Proszę więc panowie, żebyście zechcieli, nie tykając przeszłości, nie doszukając się winy, pomóc mi w znalezieniu dróg, aby instytucja stała się taką, do której należeć chciałby każdy obywatel polski.”

Po przemówieniu p. ministra, przyjętem żywym oklaskami, zabrał głos prezes naczelnej izby lekarskiej, b. minister dr. Chodźko. Mówca podkreślił z nacis-

klem fakt, że oto po raz pierwszy zwrócono się do świata lekarskiego, aby zasłuchać jego opinii w tak doniosłej sprawie.

Świat lekarski — oświadczył dr. Chodźko — jednomyślnie stoi na stanowisku, że ubezpieczenia społeczne stanowią konieczność narodową i państwową.

W końcu swego przemówienia dr. Chodźko zapewnił w imieniu świata lekarskiego pana ministra pracy o mocnej woli tego świata w kierunku całkowitego poparcia doniosłych zamierzeń w zakresie organizacji i usprawnienia naszych ubezpieczeń społecznych.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos na temat oparcia kas chorych na czynniki lekarskie panowie Bujalski, Makowski, Bogusławski, Stefański, Zanecki, Wrocławski, Biernacki i inni.

O godz. 17.30 p. minister Prystor z małżonką podejmowali uczestników konferencji czarną kawą, na której obecnych było kilkaset osób.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Prochy biskupów z przed dwóch wieków odkryto w podziemiach katedry pomorskiej.

Z Bydgoszczy telefonują:
 W czasie lustracji w podziemiach katedry w Chełmży, dokonanej przez biskupa Okoniewskiego w asyście prałata Szydlika i konserwatora Smażwińskiego natrafiono w jednej z wnęk na średnio-wieczny grobowiec.
 Po otwarciu znaleziono tam zwłoki biskupa Piotra Kostki, oraz biskupa Le-

skiego zmarłego w roku 1758. Obok zwłok leżały mitry biskupie, pastorały i 2 łańcuchy biskupie z relikwiami w krzyżu pozłacane i posrebrzane.

Znaleziono przedmioty umieszczone będą w muzeum diecezjalnym w Pelplinie. Szczałki biskupów spoczną w nowych metalowych trumnach w tym samym podziemiu.

Bachrach szuka mordercy z Düsseldorfu B. aspirant urzędu śledczego zaangażowany przez policję berlińską.

Z Warszawy donoszą:
 Były aspirant policji kryminalnej, Daniel Bachrach — ongiś specjalista od tropienia międzynarodowych zbrodniarzy, potem bohater procesów fałszerskich — został, jak się dowiadujemy, zaangażowany przez prezydium policji w Berlinie do śledztwa w tajemniczej sprawie zwyrodniałego mordercy z Düsseldorfu.

Podobno Bachracha polecił do tej sprawy jego przyjaciel w policji berlińskiej, radca Knapp.

Bachrach niejednokrotnie już w Warszawie składał urzędowi śledczemu gotowość wykrycia zawikłanych przestępstw, chcąc w ten sposób zrehabilitować się w opinii. Z ofert tych jednak nigdy nie skorzystano.

Daniel Bachrach wyjechał już do Berlina. Stamtąd po zebraniu niezbędnych informacji, wyjeżdża do Düsseldorfu. Może jest to nowa próba — tym razem na terenie międzynarodowym.

KINO TEATR
CAPITOL
 Rewelacyjne arcydzieło filmowe
 reż. L. BERGERA p. t.
Biała Księżna z Moskwy
 Korona twórczej pracy artystycznej naszej rodaczki urodziwej i pięknej
POLI NEGRI
 w towarzystwie bohatera Kierga
Normana Kerry.
 Orkiestra symfoniczna pod bat. SZ. BAJGELMANA.
 Nad program: Komedja



KRONIKA
LISTOPAD
25
 Poniedziałek

Dziś: Katarzyny P.
 Jutro: Konrada Sylw.

Wschód słońca 7.11
 Zachód słońca 15.30
 Wschód księżycy 0.04
 Zachód księżycy 1.37
 Długość dnia 8.15
 Ubyte dnia 8.36

Sprawy wojskowe.

Spis rocznika 1909.

Jutro w godzinach 8.15 do 15 (3 po poł.) obowiązani są do osobistego zgłoszenia się w lokalu biura wojskowo-pocztowego przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 14-go komisariatu P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: H, Ch, A, I, K, L, T.

Osoby, uchylające się od obowiązku zgłoszenia się do spisów, lub osoby zgłaszające się po terminie ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł., lub aresztu do 6 tygodni, albo też obu tym karom łącznie. (p).

W dniach najbliższych upływa termin spisu poborowych rocznika 1909, do którego obowiązani byli zgłosić się również mężczyźni, urodzeni w r. 1907 i z jakichkolwiek powodów przed komisjami poborowymi.

Wszyscy, którzy nie stawili się w tym czasie do omawianego spisu, mogą to uczynić jeszcze do 30 b. m. włącznie w terminie ulgowym. W tym czasie wobec opóźnionych nie będą stosowane żadne kary.

Poczynając od 1 grudnia winni nie stawienia się do spisów, w myśl ustawy o obowiązku wojskowym grzywna do 500 złotych lub aresztem do 6 tygodni, albo obiema temi karami łącznie. (p).

Zebrania kontrolne.

Jutro o godz. 9-ej rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U. Łódź-miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: B.

W lokalu P. K. U. Łódź-miasto II przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1904 w P. P., których nazwiska zaczynają się na litery: od L do Z.

Rezerwiści, którzy nie stawiają się w terminie na zebrania kontrolne będą pociągani do odpowiedzialności w myśl przepisów wojskowych karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, umyci, i ogoleni.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie zarządzone dodatkowe zebrania kontrolne, termin bowiem ogólniejszych zebrań kontrolnych upływa w najbliższych dniach.

Dodatkowe zebrania kontrolne trwać będą od 9 do 21 grudnia według specjalnego planu. Do zebrań tych winni stawiać się szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy byli obowiązani stawiać się w r. b. do ogólnych zebrań kontrolnych, lecz z jakichkolwiek przyczyn tego nie uczynili.

Winni niestawienia się na dodatkowe zebrania kontrolne będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) oraz doprowadzani przymusowo do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych. (p).

Winni niestawienia się na dodatkowe zebrania kontrolne będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych) oraz doprowadzani przymusowo do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych. (p).

CYTAJCIE
EXPRESS WIECZORNY

To o czym się tylko mówi!!!

MANOLESCU

Dzientelmen Włamywacz

rewelacyjny film obecnego sezonu.

— NAZWISKA MÓWIĄ ZA SIEBIE —

Iwan Mozzuchin

Brygida Helm

Dita Parlo

Henryk George

wkrótce.

Pracownicy państwowi i komunalni

odbyli wczoraj wiec i wusuneli szereg postulatów podwyżkowych.

Zgodnie z zapowiedzią odbył się wczoraj w sali Helenowa wiec wszystkich sfer pracowniczych naszego miasta, zarówno państwowych jak i komunalnych.

Wiec zagał prezes zarządu związku kolejarzy. Przedstawiciele centralnej komisji porozumiewawczej w referatach swych wskazywali, iż niedza pracowników państwowych stała się już przysłowiową. Referenci poruszyli sprawę przedwczesnego, emerytowania pracowników.

Zebrani żądają:

1. Przystosowania płac do wzrostu drożyzny.

2. Wyplacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

3. Uregulowania uspożeżeń w zakresie dodatków lokalnych, funkcyjnych, sezonowych i innych.

4. Stabilizacji pracowników i umożliwienia usuwania pracowników bez przeprowadzenia dochodzenia dyscyplinarnego.

Zebrani zwracają się do Centralnego Komitetu Porozumiewawczego z żądaniem wszczęcia energicznej akcji na terenie sejmu, w kierunku realizacji, wysuniętych postulatów.

Egipskie ciemności na Piotrkowskiej

z powodu uszkodzenia kabla. — So godzinie defekt naprawiono.

W dniu wczorajszym, późnym wieczorem, nagle, w południowej części miasta, przerwany został dopływ prądu elektrycznego. We wszystkich domach na ulicy Piotrkowskiej od ul. Przejazd w stronę Pl. Reymonta, zgasło światło.

Wszystkie mieszkania pogrążone zostały w egipskich ciemnościach. Wywołało to oczywiście zaniepokojenie mieszkańców, którzy zaalarmowali elektrow-

nie Łódzka.

Natychmiast inżynierowie i monterzy przystąpili do pracy, przyczem okazało się, że uszkodzony został kabel, zasilający tę dzielnicę.

Po naprawieniu uszkodzenia, światło elektryczne znów zapłonęło. Zaznaczyć należy, że południowa dzielnica miasta pogrążona była w ciemnościach przeszło godzinę. (i).

Napad uliczny w Piotrkowie.

Jeden z przechodniów ciężno ranny nożem w pierś.

W dniu wczorajszym Plac Napoleona w Piotrkowie był widownią krwawego zajścia, ofiarą którego padł obywatel tamtejszy.

W godzinach popołudniowych, gdy ulice były przepelnione spacerującymi, nagle do jednego z przechodniów dobiegł jakiś osobnik i bez słowa zadał mu silny cios nożem w pierś.

Napadnięty padł na ziemię zalewając się krwią. W tej samej chwili napastnik usiłował ponownie zadać mu cios, lecz kilka rąk chwyciło go z tyłu udaremniając ten zamiar.

Mimowolnie świadkowie zamierzali za-

trzymać tajemniczego osobnika i oddać go w ręce policji, oświadczył on jednak, że zabije każdego kto się odważy go zatrzymać, poczem usiłował zbiec.

Zaalarmowana policja zarządziła pościg. Napastnika udało się schwycić i doprowadzić na policji, gdzie okazał się nim Franciszek Furman, zamieszkały przy ul. Tomieckiego 3.

Do rannego zawezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy i stwierdził że jest nim niejaki Roman Drozdowski. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. (p)

MENAZERJA w Helenowie.

Dziś i codziennie od godz. 9 rano do 8 w.
 Wejście zł. 1.—, uczniowie, dzieci oraz wojskowi niższych rang po 50 gr.

Podwyżka opłat pocztowych za przesyłkę gazet.

Minister poczt i telegrafów zatwierdził podwyżkę opłat za przesyłkę gazet i czasopism. Za czasopisma do wagi 75 gramów opłaty podwyższone zostały o 10 proc., do wagi 100 gramów o 25 proc., do wagi 2.000 gramów o 47 proc. od obecnie obowiązujących opłat.

Podwyżka wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1930 roku.

Rodzina „sprzeczką” zakończyła się interwencją lekarza.

W czasie sprzeczki rodzinnej, która wynikła w mieszkaniu Michała Wróblewskiego, zamieszkałego w Radogoszczu, przy ul. Zielonej Nr. 25, właściciel mieszkania odniósł rany tłuczone głowy i twarzy, Małgorzata Wróblewska — rany tłuczone lewej ręki i pleców, Władysław Wróblewski — rany tłuczone głowy oraz Genowefa Wróblewska ogólne potłuczenie ciała.

Wezwany na miejsce lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanych i pozostał w domu.



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny Wojak Szwejk”.
 Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Młody Las” J. A. Hertza.

TEATR KAMERALNY Traugutta 1.

Dziś, we wtorek, środe i czwartek wyborna komedia Fedora Dr. Julja Szabo. We wtorek, środe i czwartek ceny najniższe.

W pełnych próbach pod reżyserją Zbuckiego głosny „Bronx-Express” Osipa Dymowa.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, we wtorek i środe barwne widowisko „Skalmierzanki” przyjęte entuzjastycznie przez prasę i publiczność.

PREMJERA KOPCIUSZKA.

W czwartek o godz. 7 wieczorem premiera dla starszych i dzieci siedmioktowa bajka—ferja „Kopciuszek” urozmaicona efektami czarodziejskimi. Reżyseruje L. Zbucki i A. Górecki. Nowe dekoracje E. Pietkiewicza.

RADJOPROGRAM

PONIEDZIALEK.

11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” — „Jak należy sprzątać” — p. Maria Ankielwiczowa. 15.45 Przegląd komunikacyjnych. 16.15 Program dla dzieci — wygl. p. Michał Kahl. 16.45—17.11 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.11 Lekcja języka francuskiego—lektor p. Lucien Roquiny. 17.45 Koncert kameralny w wykonaniu zespołu „Trio-Aubera” z Wiednia. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Transmisja z sali Filharmonji w Łodzi. Odczyt p. ministra Sławoj-Składkowskiego o zaradnieniach samorządu. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton muzyczny—wygl. p. Karol Stromenger. 20.20 Koncert międzynarodowy. Transmisja z Budapesztu do Warszawy. Wiednia, Berlina, Pragi, Zagrzebia i Belgradu 22.00 Feljeton „O książce”—wygl. p. Juljusz Kaden-Bandrowski. 22.15 „Ostatnia fala”—wygl. p. red. Jan Piotrowski. 22.25 Muzyka taneczna z „Oazy”.

Dyżury apiek.

Dziś dyżurują apteki:
 M. Lipca (Piotrkowska 93), M. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (p).

CASINO

Dziś i dni następnych!

Najnowszy film wytwórni „SFINKS” — Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej

Królowa ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska**

w poleźnym dramacie miłosnym, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn. — Według powieści najsłynniejszego z mocarzy literatury polskiej ANDRZEJA STRUGA p. t.

„Grzeszna Miłość”

partnerami jej są:

Najnowsza rewelacja filmowa	Znany artysta dramatyczny
Zofja Batycka	Tadeusz Wesołowski
„AS” scen stołecznych	Wybitny talent filmowy
Bogusław Samborski	Jerzy Kobusz

Pocz. o g. 4,30 pp. Ork. pod kier. L. Kantora

LUONA

Dziś i dni następnych!

Dawno oczekiwane arcydzieło „FOXA”
Najpotężniejsza epopeja miłości dramatycznej
Najpiękniejsza symfonia serc
Najokrutniejszy dramat lukzości

Ostatni Syn

Tragedja wyższej ponad wszystko miłości matczynej.

REWJA GWIAZD:

Margareta Mann, June Collyer, Charles Morton, James Hall

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Pocz. seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. ostatniego o g. 10 wiecz.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1 zł. w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.



Sukcesy wyborcze Polaków w Niemczech w wyborach do samorządów. — Mimo szykan i ucisku utrzymali oni swój stan posiadania.

Wszystkie liczby głosów oddanych w odbytych przed kilkoma dniami wyborach do sejmików prowincjonalnych Prus są już ostatecznie ustalone i opublikowane.

W świetle ich można najlepiej zdać sobie sprawę z siły tej części Polaków, która pozostaje pod panowaniem niemieckim i mimo wszelkich szykan narodowościowych, mimo znikomej ilości szkół polskich — pozostaje wierna swej rasie, językowi i poczuciu narodowemu.

Pielęgnowanie uczuć narodowych Polaków jest bowiem w Niemczech powojennych, republikańskich zupełnie tak trudne, jak w Rzeszy przedwojennej, pod panowaniem Hohenzollernów.

Nawet już bez wglębiania się w metody polityki narodowościowej czynników rządowych, można wyrobić sobie pogląd obiektywny o położeniu Polaków w Rzeszy, jeżeli wspomnieć tylko wypadki opolskie i na ich tle ocenić sto sunek panującej większości niemieckiej do mniejszości narodowej polskiej. Wszelkie przejawy życia kulturalnego Polaków natrafiają nie tylko przecież na oznaki niechęci szowinistycznie usposobionej ludności niemieckiej, ale na łaskra we wysoki niepomamowanych niezem uczuć nienawiści plemiennej, wysoki, przybierające często wszelkie znamiona zupełnie prymitywnej brutalności.

W obliczu tego stanu rzeczy rezultaty ostatnich wyborów w Prusach i sukcesy mniejszości polskiej szczególnie godne są podkreślenia jako dowód olbrzymiej, imponującej siły narodowej.

W wyborach do „Landtagu” śląskiego Polacy otrzymali 30.562 głosy, wobec 29.039 głosów otrzymanych w roku 1925 przy wyborach do tejże instytucji samorządu terytorjalnego. Lista polska zdobyła 6 mandatów.

Do sejmików w opolskim Polacy zdobyli łącznie 25 mandatów, kiedy w roku 1925 zdobyli mandatów 17.

We wschodniej prowincji nadgranicznej, sąsiadującej przez granicę z naszym województwem poznańskim Polacy uzyskali 4932 głosy. W roku 1925-ym w prowincji tej sytuacja żywiołu polskiego była tego rodzaju, że wogóle nie wystawiano kandydatur i dlatego liczba głosów polskich przyjętą należy za równą zeru.

Na Pomorzu i w najbardziej nacjonalistycznie usposobionej prowincji Rzeszy — w Prusach Wschodnich — również widoczny jest wzrost ilości głosów polskich, których zebrano obecnie przeszło 3.500.

W Westfalii Polacy uzyskali szereg mandatów i głosów 15.282 wobec 11.650 głosów z r. 1925. Nawet w Nadrenji mniejszość polska skupiła około 7 tysięcy głosów.

Moralny stan posiadania Polaków w

Niemczech nie skurczył się więc nigdzie. Wzrost głosów polskich widoczny jest wszędzie. Polacy w Niemczech po wyborach ostatnich nabiorą jeszcze większego hartu do walki o pełnię praw narodowych, kulturalnych i gospodarczych, a opinia w kraju z najwyższą wagą patrzeć będzie na ich wysiłki zawsze gotowa do niesienia pomocy i dzielenia zarówno smutków jak radości z za kordonu.

Bandyta wyskoczył z pociągu w czasie transportu na rozprawę sądową do Bydgoszczy.

W ubiegłym roku został osadzony w więzieniu w Kaliszu znany bandyta Józef Skowroński, który dał się w swoim czasie we znaki ludności całego województwa łódzkiego.

Odsiadując obecnie karę, Skowroński miał stanąć wkrótce przed sądem w Bydgoszczy za pozostałe napady. Sprawa jego była wyznaczona na dzień 22-go b. m. W tym celu został on wysłany onegdaj koleją z Kalisza do Gniezna, przyczem eskortowało go kilku posterunkowych, którzy uprzednio zakuli mu nogi w kajdany.

Podczas jazdy w pewnej chwili udał się Skowroński do toalety. Konwojenci nie przeczując nic złego, stanę-

li za drzwiami, czekając cierpliwie powrotu więźnia.

Gdy po dłuższej chwili nie wychodził i pukania do drzwi nie odniosły skutku, konwojenci postanowili wyważyć drzwi, poczem stwierdzili, że okno jest otwarte zaś po Skowrońskim wszelki ślad zaginął.

Policjanci musieli cierpliwie dojechać do najbliższej stacji kolejowej Karzenin, skąd wrócili i wszczęli przy pomocy miejscowej policji pościg za zbiegłym więźniem.

Szukając wzdłuż toru kolejowego znaleźli leżącego zbiegła ciężko rannego. Odwieziono go do szpitala we Wrześni.

Murzyni bieleją

białi czernieją — zalećnie od klimatu

Srodowisko, w jakim żyjemy, jest nieporównanie silniejsze, aniżeli bardzo nawet silna rasa. Tem się np. tłumaczy fakt, iż murzyni Ameryki północnej są z pokolenia na pokolenie coraz bielejsi; europejczyk natomiast, gdy tylko zamieszka pod zwrotnikiem, ciemnieje stopniowo. Klimat więc góruje nad miejscem urodzenia i pochodzeniem, i to nie tylko pod względem fizycznym, lecz i intelektualnym; zmienia on zarówno sposób myślenia, jak i zabarwienie skóry.

I tak np. studenci malajscy, gdy znajdują się na uniwersytecie w Leydzie (Holandia), w ciągu miesiąca zaczynają myśleć po europejsku, lecz zatracają to z chwila, gdy znajdują się na ziemi ojczy-
stej.

Zjawisko odwrotne obserwujemy u europejczyków. Gdy któryś z nich lat kilka spędzi na wyspach malajskich, staje się przesądny, wierzy w fatalizm i nie może już myśleć metodycznie. Jego sposób myślenia zaaklimatyzował się tak samo, jak organizm. Tem się też tłumaczy, dlaczego to Anglik nawet pod zwrotnikiem jada co wieczór obiad w smokliwej i usiłuje spożywać wyłącznie narodowe potrawy. Nie jest to z jego strony snobizm, lecz chęć ratowania się przed zbyt szybką asymilacją z otoczeniem.

Holendrzy zostawiają sobie pod tym względem znacznie większą swobodę, lecz zato gorzej na tem wychodzą. Bo w Indiach holenderskich jest znacznie więcej małżeństw mieszanych i znacznie więcej metysów, aniżeli w Indiach angielskich; więcej też jest tam białych, którzy stracili kult dla cywilizacji europejskiej i kończą życie zupełnie w ten sam sposób, jak i krajowcy.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, 1 p. fr.

Ordynuje w godz. 9—1.

1-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi.

SPLENDID

20. NARUTOWICZA 20.

Dziś

Dziś

Wielki film dźwiękowo-epiczny

STATEK KOMEDJANTÓW

Ostatni wyraz techniki kinematograficznej.

W rolach głównych: **Laura La Plante i Józef Schildkraut**

Dwie gwiazdy ekranu

Wizja 2 seanse o g. 7.45 i 10-ej. Cena czynna od g. 5-ej

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i alergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

ul. 6-go Sierpnia 22

fr. I piętro,

tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

Samobójstwo potentata finansowego.

Oszukiwał siebie i całe swe otoczenie, tworząc wciąż nowe przedsiębiorstwa, ogarniające cały świat.

Harold Plum, ociekając krwią, złożył rewelacyjne zeznania.

Zyjemy obecnie w Europie pod znakiem krachów bankowych. Przed kilku dniami prasa doniosła o niebawmej panice na giełdzie new yorskiej. W kilka dni potem depesze doniosły o niewypła calności Banku Urzędników w Berlinie, a dziś oto mamy do zanotowania nowy, niebawmy krach na giełdzie kopenhaskiej. Straty poniesione wskutek tego nowego bankructwa wynoszą przeszło 300.000 koron duńskich, a bohaterem tej niezwyklej afery jest pewien duńczyk, Harold Plum, który w życiu politycznym i ekonomicznym Europy odegrał tak wielką rolę, że warto mu poświęcić kilka słów.

Bank Narodowy należał do najsolidniejszych instytucji bankowych w Danii. Akcje jego stały zawsze wyżej parytetu. Nie było więc żadnych powodów do obaw. Zrozumiała jest rzecz, że jeśli w ciągu kilku lat akcje banku notowane są po kursie 106, nikomu na myśl przychodzić nie może, że akurat jutro akcje mogą okazać się bezwartościowymi papierami. Jeżeli jednak tak się właśnie stało, to Dania zawdzięcza ten wypadek tylko jednemu człowiekowi — Plumowi.

Plum w czasie wojny stworzył olbrzymie przedsiębiorstwo pod nazwą „Transatlantyczne Towarzystwo” którego filie rozszkane były po całym świecie. Harold Plum marzył o ekonomicznej hegemonii. Jak pod wpływem czaro dziejiskiej różdżki powstawały dziesiątki i setki akcyjnych przedsiębiorstw. Plum eksportował do Południowej Ameryki ornamentację grobów. Kupował i sprzedawał olbrzymie transporty łożów. Wydawał książki w Południowej Australii, przewoził drzewo z Ameryki do Południowej Afryki, budował floty handlowe i zaopatrywał bułgarskie gospodynie w specjalny rodzaj wiecznych zapalek do maszyn gazowych, których w Bułgarii wcale nie ma.

On prowadził swe przedsiębiorstwa z genialną zręcznością i prostotą. Jedno z jego akcyjnych towarzystw sprzedawało drugiemu towarzystwu partię towarów z olbrzymim zyskiem, drugie sprzedawało trzeciemu, trzecie czwartemu, a w rezultacie towar ten sprzedawano na rynku z kolosalnymi stratami. Lecz za to 5 lub 6 towarzystw z koncernu Plum mogło wnieść do swych ksiąg, rzecz nie do kasy, astronomiczne cyfry rzeczomych zysków. Był to jakiś niezwykły młyn, poruszający się z fenomenalną szybkością, a jednym z terenów jego działania była Rosja.

Plum posiadał w Rosji ogromne składy towaru, których nie mógł sprzedać. Plumowi zależało na obaleniu rządu bolszewickiego i stąd jego ingerencja do spraw politycznych. Stwierdzono z całą stanowczością, że Plum prowadził pertraktacje z przedstawicielami kilku państw europejskich i popierał finansowo białe armie rosyjskie.

Oto wyjątki z jego listów:

„Proszę dać znać Koczakowi, że spotkam się z nim w Moskwie”
„Proszę zawiadomić gen. Judeniczę, że jeśli będzie nadal zwlekał, w takim razie ja i Anglia zaniechamy dalszego po parcia jego planów”
„Ludziom dałem już znać, że dni jego są policzone”
„W sprawie utworzenia nowego rządu osobliście pomówię już w Moskwie”.



Oto słowa Harolda Pluma, geniusza finansowego i największego fantasty.

Lecz pewnego dnia powinęła mu się noga. Nastąpił krach banku ludowego. Początkowo straty obliczano na dziesiątki milionów koron, lecz potem okazało się, że wynoszą one około pół miljarda, przyczem na Pluma przypadało 200.000 koron.

Plum znalazł się na ławie oskarżonych wraz z innymi finansistami. Zdawałoby się, że zamkną go na długie lata w więzieniu. Lecz Plum zdołał się wykręcić sianem i skazany został tylko na grzywnę.

Po tym wypadku Plum znikł ze sceny, lecz tylko po to, by zjawić się za kulisami. Po pewnym czasie w rekach jego znowu znalazły się liczne przedsiębiorstwa transatlantycznego towarzystwa. Przedsiębiorstwa te zostały odkupione za pieniądze, które Plum zdobył w Anglii, Francji, Niemczech, Ameryce i Danii.

Dziwna rzecz — mimo nadwyrażonej opinii, Plum znalazł wkrótce również wspólników w osobach największych finansistów świata, urzędników na wysokich stanowiskach, doskonałych prawników i generałów.

Dzięki właśnie tym nazwiskom, Plum wzbudził zaufanie bankierów angielskich, amerykańskich i niemieckich. W ciągu krótkiego czasu Plum stworzył 150 nowych akcyjnych towarzystw. Szerokie masy, nie znające zakulisowych tajemnic, kupowały akcje koncernów Pluma, śledząc z zachwytem ich ciągły wzrost. Akcjonariusze, odbierający wysokie tantiemy nie przypuszczali nawet, że Plum traci na tych operacjach miliony i że wszystkie jego przedsiębiorstwa były tylko fikcją.

I oto nastąpił krach. Wstrzymano kredyty. Nikt jeszcze o tem nie wiedział prócz Pluma samego. Nagła rewizja wykryła wszystkie niedozwolone triki. Plum zrozumiał, że gra jest skończona — nie miał już żadnego wyjścia. Postanowił skończyć ze sobą.

Był on starym kawalerem, miał 50 lat i chorował na cukrzycę. Postanowił więc nie brać lekarstw i w ten sposób zakończyć życie. Obliczenia jego były słuszne. Choroba poczyniła znaczne postępy i śmierć stawała się nieunikniona. Nawpół żywego przewieziono go do szpitala, gdzie lekarze, mimo jego woli, wstrzyknęli mu insulinę, środek przeciwno cukrzycy, lecz Plum zażądał, by przywieziono go z powrotem do domu, i prośbę jego spełniono.

Tymczasem na giełdzie wszystko trzeszczało. Akcje spadały na leb na szyję. Ludzie tracili majątki. Zaczęły się masowe samobójstwa.

Plum zrozumiał, że nawet przy tak

znacznym pogorszeniu stanu zdrowia pożyje jeszcze kilka dni, a na to już nie liczył. Zeszłej środę zrana, korzystając z tego, że został sam w pokoju, strzelił do siebie z rewolweru, leżąc w łóżku.

W ostatniej chwili jednak drgnęła mu ręka i śmierć nie nastąpiła momentalnie. Lekarze uznali, że rana jest ciężka, sytuacja beznadziejna i oświadczyli, że godziny jego są policzone. Operacja była bezcelowa. Świadomość nie opuszczała go jednak ani na chwilę. Z kulą w sercu zachowywał całkowitą przytomność i zażądał wezwania swego prawnika.

W obecności adwokata w ciągu kilku godzin, tracąc 7 litrów krwi, podyktował swój testament.

Jaka jest treść tego testamentu narazie jeszcze nie wiadomo, powiadała tylko, że Plum wziął całkowitą winę na siebie.

Wieczorem nastąpiła agonia. Plum stracił przytomność, lecz nad ranem świadomość znowu wróciła i Plum począł powoli gasnąć, jak świeca. Lekarze wrzuszali ze zdziwienia ramionami. Z taką raną, według ich mniemania nie można było żyć dłużej ponad dwie, trzy godziny. Nie zostawiano go samego ani na chwilę, lecz gdy po upływie 24 godzin od chwili popełnienia samobójstwa, Plum znowu stracił przytomność, lekarze zostawili go samego i wyszli na chwilę do sąsiedniego pokoju.

I nagle rozległ się w pokoju chorego drugi wystrzał. Umierający Plum, zdając sobie sprawę z tego, że lada chwila do mieszkania jego wkroczy policja, poraz drugi strzelił do siebie z rewolweru i tym razem śmierć nastąpiła momentalnie.

Po pierwszym wystrzale brat Pluma rzucił rewolwer do morza. Uczynił to w obecności kilku świadków. W jakiej więc sposób w rękach chorego znalazł się drugi rewolwer? Możliwość, że Plum ukrywał w swym łóżku dwa rewolwery jest wykluczona. Wszak po pierwszym wystrzale zmieniono mu całą kowicję pościel. Druga możliwość, że Plum, będąc w agonii wstał z łóżka i wydobł drugi rewolwer, jest również wykluczona. Któż więc dał mu do ręki broń? Zagadkę tę rozwiąże policja kryminalna, istnieje bowiem podejrzenie, że komuś zależało na tem, aby śmierć Pluma nastąpiła jaknajprędzej. W jakiej sposób policja rozwiąże tę zagadkę niewiadomo. Plum bowiem zabrał te tajemnicę ze sobą do grobu, a ten kto wręczył mu rewolwer nie przyzna się prawdopodobnie do swego czynu.

W ten sposób skończyła się karjera jednego z największych potentatów finansowych w Europie Harolda Pluma, który pobił nawet rekord samobójstwa, zastrzelił się bowiem dwukrotnie.

M. N.

Zniesienie szpiegostwa w Europie. Henderson próbuje zredukować wydatki na ten cel.

„Daily Mail” z 30-go b.m. donosi: Socjalistyczny rząd angielski dąży do zaprowadzenia jak największych oszczędności w administracji państwowej Wielkiej Brytanji. Dążenia te stają się groźne dla istnienia rozgałęzionej angielskiej tajnej służby wojskowej.

W etacie Foreign Office przewidziana jest suma 250.000 funtów na cel, o którym rząd angielski nigdy nie udziela bliższych informacji. Nigdy też nie interpelowano jeszcze natarczywie rządu w sprawie tego funduszu.

Tajna służba wojskowa oddała Anglii podczas wojny światowej nieocenione usługi. Zarówno najwyższe sfery wojsko we jak admiralicja są za utrzymaniem tej służby i sprzeciwiają się każdemu dążeniu do jakichkolwiek oszczędności w tej dziedzinie.

Tymczasem — jak głoszą wieści —

Henderson informował się poufnie w sferach dyplomatycznych, czy możliwe byłoby dojść w sprawie tajnej służby do pewnego porozumienia z państwami europejskimi, co widocznie ma na celu redukcję funduszu dyskrejonalnego Foreign Office...

Również „Daily News” omawia powyższą sprawę w artykule wstępnym. Gazeta ta wypowiada mniemanie, że praktyczna wartość tak kosztownej służby szpiegowskiej, utrzymywanej przez wszystkie państwa europejskie, jest bardzo wątpliwa. Służba szpiegowska powołać jedynie ciche niesnaski i „patrzanie zezem” jednego państwa na drugie. Byłoby więc kwestją pierwszorzędnej znaczenia dla utrzymania pokoju światowego, gdyby się udało drogą wzajemnego porozumienia osiągnąć wszech europejskie skasowanie tajnej służby wojskowej.

Nasze spostrzeżenia.

Kobieta z papierosem.

Kiedy nasze babcie były jeszcze podlotkami, służyły im do flirtu i wogóle porozumiewania się w sprawach sercowych — kwiaty.

Kwiaty były najodpowiedniejszym rekwizytem do wyrażenia takich myśli i uczuć, które są nazbyt subtelne i delikatne, aby wypowiedzieć je słowami.

I tak: np. biała róża oznaczała tęsknotę, czerwony goździk był symbolem zazdrości, tulipan wyrażał niechęć, antypatję... Młodzi ludzie obojga płci znali się wówczas doskonale na takich symbolach.

Ale od tego czasu zmieniło się dużo rzeczy i kwiaty już przestały odgrywać w życiu młodych dziewcząt taką rolę jak dawniej. Obecnie przedmiotem, służącym kobiecie do wyrażania intymnych uczuć i myśli, stał się — papieros.

Czy również u nas już? Chyba — nie. Ale we Francji np. tak. Pewien dziennikarz paryski, posiadający widocznie wielką dozę spostrzegawczości, zaobserwował to zjawisko i opisał je dokumentnie na łamach „Petit Parisien”.

Skonstatował on w wielu kółkach towarzyskich, że palące młode damy, skoro tylko zjawia się w pokoju nowy mężczyzna, nadają trzymanemu w ręce papierosowi takie lub inne położenie, zależnie od tego, kto wchodzi. Na podstawie tych obserwacji ustalili on następujący „słownik”:

Jeżeli dany mężczyzna podoba się, to kobieta trzyma papieros pomiędzy środkowym a wskazującym palcem i zaciąga się wolno, zamykając przytem oczy. Jeżeli mężczyzna nie znajduje łaski w oczach kobiety, to pali ona szybkimi pociągnięciami, wypuszczając dym gestami kłębami. Jeżeli kobieta chce wyrazić, że dany mężczyzna może być uważany za t. zw. „dobrą partię”, to trzyma papieros w lewym kąci ust, po stronie serca. Jeżeli chce dać do zrozumienia, że dany mężczyzna jest głupi, mało interesujący, to kładzie, w chwili wejścia tego pana do pokoju, papieros ostentacyjnie do popielniczki i gasi go energicznie.

Takie i jeszcze wiele innych subtelnych odcieni myślowych zawiera „język papierosowy”, stworzony przez współczesne kobiety.

Oczywiście, wraz ze zmianą czasów, zmieniły się również myśli i uczucia. Symbole, wyrażane za pomocą papierosa, są natury nieco mniej subtelnej i delikatnej, niż dawne symbole kwiatowe. Zazdrość, niechęć, cierpienie, melancholja i t. p. uczucia mało wyrazu znajdują w tej mowie papierosa.

R.

To, co... największe.

Największym miastem na świecie pod względem ilości mieszkańców jest Londyn. Z danych biura meldunkowego wynika, że Londyn posiada 8 milj. mieszkańców.

Największym miastem pod względem obszaru jest Berlin, posiadający przeszło 880 kwadratów km. powierzchni.

Najwyższą budowlą na świecie jest ogromna wieża w Wembley - parku w Londynie, posiadająca 356,5 m. wysokości a więc o 56,5 m. wyższa od wieży Eiffla w Paryżu.

Największą ilość świątyń nie posiada jakby się zdawało Rzym, w którym istnieje 400 domów bożych, w tem 365 kościołów katolickich, lecz Londyn, w którym naliczyć można 1750 świątyń, a wśród tej liczby 640 kościołów anglikańskich i 25 katolickich.

Największym kościołem na świecie jest kościół św. Piotra w Rzymie.

Największy dzwon kościelny mieści się na Kremlu w Moskwie. Wewnątrz dzwonu smiało mogły się pomieścić 25 osób.

Największym i najbogatszym muzeum na świecie jest Louvre w Paryżu, posiadający nieocenione skarby i którego sale ciągną się na przestrzeni wielu kilometrów.

Największym posągim na świecie jest status wolności w porcie new-yorskim. Wysokość jej wynosi 93 metry, waga 225.000 kg., a w posągowej głowie znajduje swobodnie miejsce 40 osób.

Największym na świecie teatrem, którego ruiny stoją jeszcze dotychczas, jest Colosum w Rzymie. Przez 80 wejść wchodziło na salę, posiadającą 50 metrów wysokości, 85.000 widzów.

Najwięcej kin posiada New York. Liczba ich sięga 4.000. Na samym Broadwayu jest ich 80. Największe z nich mają po 6.000 miejsc.

Największy most na świecie, wznosi się nad Firth of Forth w Szkocji i ma 2.470 m. długości.

Joł.

Turyści uratowani!!!

Trzy godziny emocji na boisku Legji. — Warszawianka remisuje z Ruchem. — Turyści zdobywają upragniony punkt na Legji. — Niebawem entuzjazm widzów. — Weliszek, Kahan i Kubik bohaterami zawodów.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki“)
Rojno i gwarno było w dniu wczorajszym w godzinach porannych na dworcu Łódź - Fabryczna.

Drużyna Turystów wraz z kierownikiem sekcji p. Głazewskim oraz członkami sekcji pp: Frydmanem i Pietschem w otoczeniu dużej ilości kibiców z niecierpliwością oczekiwała Karasiaka.

Niestety, gracz ten nie zjawił się na dworcu i wśród ogólnego zdenerwowania ekspedycja zmuszona była udać się do Warszawy bez jednego obrońcy. Na szczęście jako rezerwowi pojechał Niewiadomski co o tyle uspokoiło kierowników, że zdecydowali się wystawić go w wypadku, gdyby Karasiak do Warszawy nie przyjechał.

Wagony kurjera zdążającego do stolicy przepełnione były zwolennikami Turystów, którzy w gorączkowych debatach rozprawiali na temat mającego się rozegrać w Warszawie na boisku Legji ostatniego aktu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

W Warszawie okazało się, że poprzedniego dnia wieczorem również przyjechała do stolicy liczna grupa zwolenników fioletowych. Z dworca udała się ekspedycja Turystów na boisko Legji by przyrzeć się spotkaniu Ruch — Warszawianka, które w równej mierze interesowało Turystów.

Niestety, wynik meczu powyższego nie zupełnie zadowolili łodzian. Ruch zdobył jeden punkt i w wypadku, gdyby zawody Turystów z Legją zakończyły się zwycięstwem zespołu stołecznego, Turyści musieliby czekać jeszcze tydzień, by przekonać się o swoim losie.

W ostatniej chwili przyjechał na boisko Karasiak, tak że drużyna fioletowych wystąpiła w swym najsilniejszym składzie.

Po niezwykle zacietej i pięknej walce Turyści zdołali wywalczyć sobie miejsce w lidze.

Entuzjazm widzów nie miał granic. Gdy rozległ się końcowy gwizdek se dziego, rozentuzjadowani kibice Turystów w ilości kilkuset osób rzucili się na boisko całując się i ściskając wzajemnie.

Gracze Turystów nie byli w stanie przez kilka minut przyjąć do słowa. Niemal wszyscy zostali zniesieni na rękach z boiska. W szatni rozegrał się jednak 2-gi akt niezwykle radosnej chwili, któremu towarzyszyły krzyki i wiaty na cześć drużyny Turystów. Delegaci klubów stołecznych z trudem dostali się do szatni fioletowych, wieszając serdecznie kierownikowi drużyny i kapitanowi.

Turyści wczorajszym występem w stolicy zdobyli sobie całkowicie sympatię publiczności warszawskiej, która okazała się nad wyraz sportowo wyrobiona.

Dobrze spełnili swe zadanie „kibice“ kl. Turystów, którzy w drugiej połowie zawodów bezustannie dopinguwali drużynę, a po uzyskaniu przez fioletowych upragnionej bramki powstała na boisku niebawem wrzawa. Frenezytycznym oklaskom, podrzucaniu czapek i kapeluszy do góry nie było końca.

Nareszcie więc Łódź sportowa odetchnęła z wielką ulgą.

Turyści zdali ostateczny egzamin, za pewniając sobie miejsce w lidze.

Za ten niezwykle wysiłek zespołu fioletowych, za ogromną ambicję, jaką gracze włożyli do ostatnich gier, należy się całemu bez wyjątku zespołowi słowa uznania.

Rok 1929 niechaj jednak będzie nauką dla fioletowych, że początkowych gier nie należy lekceważyć, bowiem w ostatniej chwili niezwykle trudno jest odrobić to co się utraciło w ciągu całego sezonu.

Turyści w tegorocznej kampanii ligowej sprawili wrażenie złego ucznia, który cały rok próżnuje, odkładając

wszystko na ostatnią chwilę i bierze się do pracy dopiero wtedy, gdy grozi zimowanie na drugi rok, innymi słowy „klapa“.

Dokładny przebieg trzygodzinnej emocji na boisku Legji przedstawiał się następująco:

Ruch — Warszawianka 2:2 (1:2)

Wśród ogólnego napięcia i niezwykłego zaciekania wpadają na boisko drużyny Warszawiarki i Ruchu w swych normalnych składach, jedynie Warszawianka bez Szejnacha, którego zastąpił w ataku Zwierz II.

Przed rozpoczęciem gry zarząd Warszawiarki składa życzenia dwóm jubilatom Luxemburgowi i Jungowi. Krótki gwizdek sędziego p. Nawrockiego i piłka rozpoczyna zwykły taniec. Już w trzeciej min. przerywa się Luxemburg, którego silną centrę odbija bramkarz Ruchu na nogę Hasselbuschowi i wśród burzy oklasków piłka grzeźnie w siatce. Obrona Ruchu jest w pierwszych minutach gry ogromnie niepewna. Nie upływa kilka minut, a Warszawianka znów wykorzystuje dogodną sytuację przez Lachowicza i prowadzi

2:0!

Zanosi się na wysokocyfrową porażkę śluzaków, tymczasem zaś w „obozie“ Turystów robi się coraz weselej i nadzieja pozostania w lidze staje się wciąż aktualniejsza. Jednakże w dalszych minutach gry okazało się, że sukces Warszawiarki był tylko dziełem przypadku, gdyż od chwili zdobycia drugiej bramki, rola Warszawiarki się kończy. Ruch całkowicie opanowuje pole gry, nie wypuszczając już inicjatywy z rąk do końca meczu. To co pokazała Warszawianka w dalszym ciągu gry absolutnie nie przypominało zawodów ligowych. Większość graczy drużyny stołecznej dowiodło, że zasługuje co najwyżej na klasę A.

2:1!

W 15 min. obrońca Warszawiarki wysuwa pięknie piłkę do nogi Sobocle, który strzela do pustej bramki obok wybierającego Domańskiego.

Ruch atakuje coraz energiczniej, Warszawianka broni się chaotycznie i bezplanowo, a cały szereg groźnych pozycji wyjaśnia doskonale Domański.

W 37 min. obrońcy Warszawiarki za pominięcia się do tego stopnia, że dwóch jednocześnie dotyka piłki ręką na polu karnym, na co reaguje sędzia jedenastką. Bije pewnie Peterek, lecz Domański jeszcze pewniej broni. Burza oklasków jest odpowiedzią na wspaniałą obronę Domańskiego.

Dalsze minuty gry upływają pod znakiem przewagi Ruchu i Warszawianka szczęśliwie utrzymuje zwycięski wynik do pauzy, mimo iż miała również kilka dogodnych sytuacji podbramkowych.

Druga połowa należy całkowicie do Ruchu, którego niezwykle ambitna acz chaotyczna gra zasługuje jednak na uznanie. Obrońcy Warszawiarki wraz z nieudolnymi skrajnymi pomocnikami bronią się jak mogą, lecz wyrównanie wisi w powietrzu.

Jedynym graczem, który stawiał opór huraganowym atakom drużyny górnośląskiej był niezrównany Wielgisiak, który pracował również za swych kolegów.

2:2!

W 25 minucie Peterek mija Wielgisiaka i pięknym strzałem z 25 mtr. pakuje piłkę do siatki. Publiczność dopinguje Ruch lecz mimo usilnych ataków wynik nie ulega już zmianie.

Warto podkreślić, że Warszawianka miała również kilka stuprocentowych sytuacji podbramkowych, lecz nieudolni napastnicy nie trafiali nawet do pustej bramki.

W drużynie Warszawiarki wyróżnił się w pierwszym rzędzie Wielgisiak i Domański. Stosunkowo dobry był Zwierz II. Reszta beznadziejnie słaba.

Ruch zadowolili niemal we wszystkich liniach. Najlepszą częścią zespołu był atak, który zawodził jednak pod bramką. Wyróżnili się: Buchwald, Peterek i Sobota. Kierował meczem nienadzwyczajnie p. Nawrocki z Poznania.

Turyści — Legja 1:1 (0:1)

Remisowy wynik Ruchu z Warszawianką sprawił drużynę Turystów w zły humor.

Drużyna fioletowych zdawała sobie już teraz jasno sprawę, że przegrana z Legją równoznaczna jest z degradacją do niższej klasy.

Przed wyjściem zespołu na boisko „kibice“ Turystów starali się jak mogli dodawać otuchy graczom łódzkim. Nareszcie wśród ogólnego zdenerwowania wbiega na boisko zespół fioletowych po witany oklaskami. Za chwilę ukazuje się Legja, a tuż za nią sędzia doktor Niedźwiski, przed którym stanęły zespoły w następującej obsadzie.

Legja: Skwarczyński, Martyna Ziemian, Nowakowski, Cebulak, Szaller, Wypijewski, Nawrot, Łańko, Kotkowski, Rajdek.

Turyści: Michalski, Karasiak, Kubik, Kahan, Weliszek, Hinc, Michalski II, Świętosławski, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Wbrew ogólnym przewidywaniom Turyści z miejsca atakują dość energicznie i już w trzeciej minucie zdobywają rzut z rogu — niewykorzystany.

Gra Turystów coraz bardziej przypada do gustu wybrednej publiczności stołecznej, która nabiera więcej zaufania do graczy Turystów. Dobrze dysponowny Świętosławski centruje w piątej minucie, lecz Skwarczyński broni. Legja rewanżuje się kontratakami, Wypijewski strzela ostro, lecz Michalski jest na stanowisku. W jedenastej minucie traci łodzianie sutprocentową okazję zdobycia bramki.

Kulawiak z kilkunastu kroków strzela pięknie w róg, lecz piłka odbija się o słupek.

Fioletowi nadal nie wypuszczają inicjatywy z rąk. Złe obmyślane ataki Legji kończą się przeważnie na pomocy Turystów. W czternastej minucie Michalski ładnie wypuszcza Świętosławskiego, ten podciąga do linii bramkowej i centruje. Centrę jego błyskawicznie chwytają Frankus na nogę, strzela ostro, lecz Skwarczyński broni robinzonada. Gra staje się coraz ciekawsza, piłka znajduje się to przy jednej, to przy drugiej bramce, mimo, że ataki fioletowych są groźniejsze. Dopiero na 10 min. przed końcem pierwszej połowy łodzianie opadają na siłach i Legja wieciec atakuje. Niezwykle słabo grający Karasiak niepotrzebnie wysuwa się naprzód, przez co stwarza kilka groźnych sytuacji pod własną bramką.

Legja prowadzi 1:0.

W 40-ej minucie Wypijewski mija Karasiaka i centruje do Łańki, który zderza się z Kubikiem AL. Obaj gracze leżą przez chwilę na ziemi, przyczem piłkę dostaje Rajdek który lekkim możliwym do obrony strzałem uzyskuje jedyną bramkę dla Legji.

W ostatnich minutach maja Turyści znów kilka okazji podbramkowych, lecz Skwarczyński pewnie wytapuje kilka strzałów.

Druga połowa rozpoczyna się znakiem niezwyklego podniecenia. Czy Turyści wyrównają? Czy pozostaną w lidze? Pytania te rozlegały się raz za razem na trybunie.

Tymczasem pierwsze minuty drugiej połowy zawodów nie wróża nic dobrego.

Legja przeprowadza b. groźne ataki podczas gdy drużyna Turystów gra znacznie słabiej, aniżeli w pierwszej połowie. Piękny strzał Łańki z 40 mtr. bronił przytomnie Michalski. Legja ma w tym okresie kilka b. dogodnych sytuacji podbramkowych.

W 18 min. Martyna zderza się ze Stolarskim i skontuzjowany opuszcza na kilkanaście minut boisko. W minucie później Ziemian ordynarnie fauluje Michalskiego. Gra przyjmuje niezwykle brutalny charakter.

1:1.

W 30 minucie Hinc wysuwa pięknie Stolarskiemu, ten strzela ostro do bramki, lecz Skwarczyński chwytą. W tym momencie nadbiega jednak Świętosławski i Skwarczyński pragnąc go minąć wypuszcza piłkę z rąk. Świętosławski w mig się orientuje strzela po raz drugi, lecz i tym razem Skwarczyński odbija piłkę, lecz tak niefortunnie, że Kulawiak pakuje ją do siatki, wpadając przytem na bramkarza, który poważnie skontuzjowany zostaje zniesiony z boiska. Wszystko to stało się tak błyskawicznie, że publiczność nawet się nie zorientowała, że padł wyrównujący punkt. Gdy rozległ się gwizdek sędziego zerwała się ogromna burza oklasków. To zwolennicy Turystów wiatowali na cześć drużyny łódzkiej.

Powstał ogromny entuzjazm. Wiekoszość łodzian zaopatrzona w balony koloru fioletowego z radości puściła je w powietrze, podrzucając przytem do góry czapki, kapelusze i laski. Mimo iż gra toczyła się już w dalszym ciągu, entuzjazm na boisku nie ustawał. Dopingowo teraz łodzian, by za wszelką cenę utrzymali wynik remisowy.

Drużyna łódzka gra na czas, byleby tylko utrzymać wynik remisowy, a tym samym uratować się przed spadkiem. W międzyczasie Martyna przechodzi do ataku i Legja za wszelką cenę dąży do zdobycia zwycięskiej bramki. Turyści bronią się jednak wspaniale, przechodząc nawet często do ataku. Już na pięć minut przed końcem meczu słychać było okrzyki: „panie sędzio czas“, odgwiżdżać zawody“ i t. d. To zwolennicy Turystów nie mogli doczekać się końca meczu, pragnąc usłyszeć wreszcie końcowy gwizdek.

Nareszcie wśród niebawem napłecia dr. Niedźwiski zerknął na zegarek i zakończył niezwykle denerwujące zawody.

Kilkaset osób wpadło na boisko znosząc graczy łódzkich na rękach z boiska. Wynik remisowy był zupełnie sprawnie wiedzliwy, aczkolwiek według sytuacji podbramkowych Turyści zastężyli na zwycięstwo.

W drużynie łódzkiej wyróżnić należy w pierwszym rzędzie linie pomocy, która pracowała wspaniale. Weliszek był na boisku klasą dla siebie i doskonale zasachował trójkę ataku Legji. Grał przytem niezwykle przytomnie, kierując całą akcją Turystów.

Godnym partnerem Weliszka był Kahan, który z lewej strony ataku Legji nie sobie nie robił. Zademonstrował on przytem wspaniałą techniką, zbierając zasłużone oklaski. Hinc trzymał się dobrze do pauzy, po zmianie stron opadł nieco na siłach. Atak fioletowych pracował b. ładnie w polu, gubił się jednak pod bramką.

Bardziej niebezpieczna była druga strona Michalski — Świętosławski. Michalski miał jednak tę wadę, że wysuwał piłki wyłącznie Świętosławskiemu, zapominając zupełnie o środku. Kulawiak grał jak zwykle b. ambitnie, kierując umiejętnie linią napadu.

Stolarski poprawił się dopiero w dru-

(Ciąg dalszy na str. 7-0j)

L. T. S. G. - LECHJA 3:1 (1:0).

Drużyna łódzka rewanżuje się za porażkę poniesioną we Lwowie.

Kolosalne zainteresowanie sportowej Łodzi skupia się obecnie około drużyny L. T. S. G. Zainteresowanie objawiło się wczoraj bardzo liczną frekwencją pułki, której zebrało się blisko trzy tysiące, a więc więcej niż na meczu Warszawiaka — Turyści przed tygodniem.

Przeciwnikiem drużyny łódzkiej był zespół lwowskiej Lechji, który jak wiadomo przed tygodniem rozgromił na swym boisku łodzian w stosunku 6:2. Mimo tak wysokiego zwycięstwa Lechji, opinia sportowa Łodzi zdawała sobie w zupełności sprawę z tego, że tym razem L. T. S. G. nie pozwoli się tak łatwo zepchnąć z zajmowanego stanowiska. Faktem jest, że drużyna ŁTSG przeżywa obecnie poważny spadek formy, nie przypuszczano jednak, żeby różnica klasy była aż tak wielka, jak to wynik 6:2 odzwierciedla.

Gościna Lechji wykazała, że nie jest ona tak groźnym przeciwnikiem jakby się z dotychczasowego dorobku wydawać mogło. Przeciwny zespół A-klasowy, z jednym wysokiej klasy graczem. Jest nim, ponad przeciętność wybijający się doskonały obrońca Pająk, którego wykop nadzwyczaj czyste są dalekie od jednej do drugiej bramki. Jest to talent niepowtarzalny, gracz bardzo wysokiej klasy, obrońca który stanowi mur nie do przebycia. Potrzebna mu jest jeszcze pewna doza rutyny i techniki. Cechuje go obok przytomności umysłu, dałki go i czystego wykopu jeszcze idealny spokój w najkrytyczniejszych momentach podbramkowych. Poza wymienionym Pajakiem trudno specjalnie kogoś wymienić. Bramkarz, jak również drugi obrońca, któremu wprawdzie nie zarzucić nie można, nie reprezentują wyjątkowej klasy. Pomoc była linją bardzo słabą. Jaśniejszym punktem był tu przede wszystkim pomoc, zasługujący na wzmiankę ze względu na swą zażartość. Również nie dopisała linja napadu gości. Jedynie środkowa trójka ataku grała dobrze i to do przerwy tylko. Dobra ta trójka na pastelnica zadowolili tylko w polu. Ze strzałami było już trochę gorzej. Skrzydła nie pilnowały swych pozycji i w ogóle jakby nie egzystowały na boisku.

Wygrana z Lechją była dla drużyny L. T. S. G. ostatnią deską ratunku, to też cały zespół wydał z siebie wszystko. Ensemble L. T. S. G. mimo wygranej jednak nie zadowolilo tak licznie zebrałej publiczności.

Do przerwy wszystkie linje drużyny przeważnie zawodły. W przeciwieństwie do pierwszej połowy gdzie goście mieli przewagę, druga połowa meczu należy już niemalże w całości do gospodarzy.

Falkowski w bramce znacznie lepszy niż na poprzednich meczach, niepotrzebnie jednak opuszcza pozycję, przez co nie mógł gościom do zdobycia honorowego punktu, na co zresztą zasługiwali. W obronie Mikołajczyk bardzo ofiarny spełnił swe zadanie należycie. Wildner występował mu wprawdzie, pracował jednak przytomniej i przytem b. spokojnie. W pomocy wcale dobrze spisali się zarówno Wypych jak i Wolfangel. Pogoda

Turyści uratowani.

(DOKOŃCZENIE).
Ziel części zawodów, będąc jednym z najlepszych graczy ataku.
Na obronie Turystów istniał tylko Kubiak Al., nie można bowiem nazwać grą wczorajsze wystąpienie Karasiaka w Warszawie.
Karasiak wystawił sobie jak najgorzej świadectwo. Przez cały czas grał zaledwie dwa, czy trzy wykopy.
Grał dziwnie nonszalancko, bez życia, nadrabiając aż nadto miną.
Kubik musiał przeto pracować za siebie i z zadania swego wywiązał się należycie. Michalski nie miał dużo roboty, naogół jednak chwytal piłkę b. pewnie.
Sędzia dr. Niedźwirski ze Lwowa prowadził zawody doskonale, nie krzywdząc żadnej strony.

dziński miał moc słabych momentów. Atak należy osobno scharakteryzować, przed i po przerwie. Do przerwy było tylko kilka wypadów, pozatem wcale nie egzystował. Po zmianie stron natomiast, atak dobry w polu, nie mógł zdobyć się na strzały. Najlepszym jeszcze graczem był Herbstreich, który również nie zadowolil zarówno w orjentowaniu się pod bramką, celnem strzelaniu jak i starcie do piłki.

Przebieg meczu bardzo żywy. Tempo ostre, chwilami gra brutalna. Wynik meczu sądząc z sytuacji podbramkowych zasłużony, jakkolwiek mógł być znacznie większy dla gospodarzy jak również przychylny dla gości.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

LECHJA: Lachowicz, Pająk, Oracz, Bogusz, Kada, Jachura, Malecki, Rusiecki, Czudziak, Kruk i Domiczak.

L. T. S. G.: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wypych, Pogodziński, Wolfangel, Milde, Herbstreich, Królik, Winsche i Bergman.

Pierwszą bramkę strzela Milde, silnym, skośnym strzałem, którego nie był w stanie obronił Lachowicz. Goście nie pesza się tym sukcesem gospodarzy i silnie nacierała. Akcją ich brak jednak spójności. Przez cały czas pierwszej połowy z wyjątkiem kilku wypadów silna przewaga Lechji. Łodzianie

mają wprawdzie okazję do zdobycia drugiej bramki, okazji tych ma jednak Lechja więcej, napotyka jednak na dobrą grę Mikołajczyka i Falkowskiego.

Na kilka minut przed końcem ratuje Wolfangel z sytuacji wprost beznadziejnej. Po zmianie stron już w 3 min. Winsche zdobywa drugą bramkę obok wybiegającego Lachowicza. W 16 min. Milde schodzi z boiska silnie kontuzjowany i do końca meczu łodzianie grają w 10-kę.

Łodzianie nie tracą inicjatywy i są panami sytuacji, atakują silnie i w 3 min. później ze strzału Herbstreicha pada trzecia bramka ku entuzjasmowi widzów. Teraz porażka Lechji zdawa się być nie uniknioną. Sympatyczna drużyna skupia się w sobie i dzięki ambitnym wysiłkom znajduje się na polu przeciwnika i z winy wybiegającego Falkowskiego zdobywa honorową bramkę. Po tej bramce następuje lekka przewaga gości, poczem opadają już zupełnie na siłach.

Mecz był bardzo brutalny. Tempo jednak utrzymane do ostatniej chwili.

Zawodami kierował p. kpt. Baran zawsze w Łodzi bardzo mile widziany. Miał on tym razem bardzo trudne zadanie z powodu gry brutalnej obu zespołów i małej subordynacji graczy, jak i niesfornej publiczności.

Na zawodach obecny był delegat Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Goldfarb.

Kazimierz Bocheński przynosi chlubę polskiemu sportowi pływackiemu.

Obok dwu polskich gwiazd sportowych o sławie światowej: Konopackiej i Petkiewiczowej oraz znanej na całej kuli ziemskiej naszej świetnej drużyny hipicznej, na firmamencie sportowym pojawił się trzeci talent, pierwszorzędnego wielkości.

Talent ten wyrósł tym razem na bardzo jeszcze „ugorowatej” niwie polskiego sportu pływackiego.

Mówimy o fenomenalnym pływaku Ak. Zw. Sportowego — Kazimierzu Bocheńskim.

Bocheński zjawil się w A. Z. S.-ie w roku zeszłym, mając lat 18. Crawl (wyścigowy styl pływania) pływać nie umiał, ale okazał się dość pojętym. Pierwszy jego start wypadł w t. zw. „pierwszym kroku”, gdzie zwycięzył łatwo w biegu 100 mtr. w 1 min. 25 sek.

Na początku jesieni roku ubiegłego Bocheński wyjechał na studia do Gandawy (Belgia), gdzie na zawodach juniorów zwycięzył w czasie 1 m. 13 sek.

Przed powrotem do kraju, Bocheński rozprawił się ostatecznie z rekordem Kuncewicza, ustanawiając nowy czas 1 min. 8.4 sek.

Po powrocie w roku bież. do kraju na mistrzostwa Polski koledzy nie poznali „sympatycznego Kazia”: ze smutkiego chłopca Bocheński wyrósł na barczystego mężczyznę, o potężnych, długich rękach, silnych nogach, wspaniale rozwiniętej klatce piersiowej.

Mistrzostwo Polski Bocheński wygrał gładko w 1 min. 8.6 sek. W tygodniu później bez trudu uporał się w Krakowie

z mistrzem Austrii w biegu 200 mtr. Po mistrzostwach słowiańskich, na których Bocheński startował również i na dłuższych dystansach (400 i 1500 mtr.) — znakomity pływak wraca do Belgii i odpoczywa.

Mecz Polska — Belgia (24 i 25 sierpnia r. b. w Warszawie) przynosi Bocheńskiemu znowu sukcesy i czas 1 min. 6,8 sek.

19-letni pływak wraca do Gandawy na studia. Jest u szczytu swej formy sportowej.

Związek belgijski oficjalnie protokuluje wspaniały czas na 200 mtr. — 2 min. 29,8 sek. W kilka dni później w walce ze świetnymi francuzami pada znowu polski rekord setki 1 min. 5 sek.

W dwa tygodnie później w meczu ze słynnymi „Enfants de Neptune” (dzieci Neptuna) Bocheński bije znakomitych francuzów Thicpondt'a, słynnego Padon i Vandepanmcke'a, ustanawiając nowy rekord 1 min. 4.6 sek.

Nie zdążyliśmy się nacieszyć tymi sukcesami, gdy oto 2 listopada Bocheński uzyskuje światowy czas 1 min. 3.6 sek. W tym samym niemal czasie Walter Spence zwycięzył w finale mistrzostwa St. Zjednoczonych (1 min. 2.2 sek.) Ta znikoma różnica między wynikiem polskiego zawodnika a mistrzem największej pływackiej potęgi świata, tak jest wymowna, że zbędne są wszelkie inne komentarze.

Bocheński stanął w rzędzie pływaków elity świata.

L. T. S. G II — Bieg 2:0 (0:0)

Pierwsze spotkanie finałowe o tytuł mistrza klasy B przyniosło zwycięstwo drużynie L. T. S. G. Białoczarni w zupełności na ten wynik zasłużyli, grając bez sprzecznie lepiej od Biegu.

Obie drużyny wystąpiły w zwykłych składach, każda z jednym rezerwowym.

Do przerwy L. T. S. G. miało nieznaną przewagę, to też nie mogła uzyskać żadnego gola. Po przerwie dopiero w różnych odstępach czasu uzyskał L. T. S. G. dwie bramki ze strzałów Binekckiego i Silnickiego. Sędziował dobrze p. Otto.

Admira na czele klubów wiedeńskich

W spotkaniach o mistrzostwo I-iej Ligi wiedeńskiej uzyskano następujące wyniki: Admira — Sportklub 6:2, Austria — Hertha 6:2, Vienna — Nicholson 2:0. Po niedzielnych spotkaniach na czele tabeli austriackiej usadowiła się Admira przed Rapidem.

Spotkanie kolarskie Szwajcaria—Holandia

Przed kilku dniami odbyło się w Bazylei międzypaństwowe spotkanie kolarskie Szwajcaria — Holandia zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 6:6. W drużynie holenderskiej wystąpił mistrz świata Mazairac, który dla swych barw uzyskał 2 zwycięstwa.

Tabela ligowa

Przedostatni tydzień rozgrywek ligowych nie przyniósł jeszcze rozstrzygnięcia w sprawie spadku drugiego zespołu do klasy A.

JeJdynie Turyści po bohaterskiej walce z Legią uratowali się, natomiast niewiadomo jeszcze kto podzieli los IFC Czarni czy Ruch.

Decyzja zapadnie w nadchodzącą niedzielę na ostatnim meczu Garbarnia — Ruch.

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się obecnie następująco:

1) Garbarnia	23	32	62:42
2) Warta	24	31	56:35
3) Wisła	24	30	62:46
4) Legja	24	30	45:34
5) L. K. S.	24	29	41:41
6) Cracovia	24	28	60:35
7) Polonia	24	20	46:57
8) Warszawiaka	24	20	36:54
9) Pogoń	24	19	43:48
10) Turyści	24	19	33:53
11) Czarni	24	18	59:63
12) I F. C.	24	17	33:51
13) Ruch	23	17	32:53

Jutrzejsze posiedzenie Zarządu Ligi.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w dniu jutrzejszym w Warszawie posiedzenie Zarządu Ligi na którym rozpatrywane będą protesty klubów ligowych, które niezadowolone są z wyroków Wydziału Gier i Dyscypliny apelowały do wyższej instancji. Między innymi rozpatrywany będzie protest Warty przeciwko przegranej meczowi z Turystami, który jak wiadomo, został odrzucony przez Wydział Gier i Dyscypliny. Odwołanie Warty do wyższej instancji niema najmniejszych szans powodzenia.

Wczorajsze zawody towarzyskie w kraju.

KRAKÓW. Cracovia — Kolejowy Klub Sportowy 5:0 (5:0). Na zakończenie sezonu sprowadziła Cracovia drużynę śląską, którą zwyciężyła dość łatwo. Bramki zdobyli: Kozok 2 i Kałuża, Malczyk i Kubiński po jednej. Sędziował p. Sneider.

Wisła kombinowana — Wawel 3:0 (2:0). Na zakończenie jubileuszu Wawelu odbyły się powyższe zawody na boisku Wawelu, które przyniosły zasłużone zwycięstwo Wisła. Bramki zdobyli: Pychowski 2 z karnego i Lubowiecki.

Wspaniały sukces Naprzodu (Lipiny).

WILNO. Naprzód (Lipiny) — Ognisko 8:2 (7:1). Rewanżowe spotkanie w zawodach o wejście do Ligi przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo drużyny śląskiej, która przewyższała przeciwnika o klasę. Bramki zdobyli dla Naprzodu: Michalak 3 Zug i Kaczmarek po 2 i jedna samobójcza, a dla Ogniska Dudzko i Aspig.

Bokserzy śląscy biją niemieckich.

KATOWICE. W dniu wczorajszym odbyły się tutaj międzynarodowe spotkania bokerskie między Polityjnym K. S. a drużyną Preussen. Drużyna Polityjne go odniosła piękny sukces, wygrywając spotkanie to w stosunku 10:6.

Nagroda Makuszyńskiego dla narciarzy Wisły

Znakomity poeta Kornel Makuszyński, znany miłośnik Zakopanego, ofiarował sekcji narciarskiej Wisły krakowskiej cenną nagrodę do rozegrania. Nagroda ofiarowana została na zawody w Zakopanem w styczniu 1930 r.

Początek sezonu narciarskiego w Zakopanem

Jak się dowiadujemy oficjalnie otwarcie sezonu narciarskiego w Zakopanem nastąpi w dniach od 26 do 28 grudnia. W terminie tym odbędą się jedynie skoki z udziałem narciarzy z Zakopanego.

Stef.

KINO-TEATR
„PALACE”
 PIOTRKOWSKA 108
 Dziś dawno oczekiwana premiera!
 Muzyka M. Lidauera. Pocz. o godz. 4 pp. w sob. i niedz. o g. 12-ej
 Na pierwszy seans. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Wielki film **seksualno sadystyczny** słynnej reżyserji **Gustawa Ucickiego**
„TRAGEDIA DZIEDZICZNIE OBCIĄŻONEGO”
 (Przekleństwo krwi)
 Film rozwiązujący najciekawsze zagadnienie „Co należy uczynić z ludźmi dziedzicznie obciążonymi.”
 W rolach głównych: **Walter Rilla, Walerja Boothby, Maria Solweg.**
Wstęp tylko dla dorosłych.

Lecznica SANITAS
 ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
 dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczościowych

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
 ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
 Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
 Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PORADNIA wenerologiczna.
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
 Od 11-12i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta
 W niedziele i święta od 9-2 pp.
 Leczenie chorób wenerycznych, moczościowych i skórnych.
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA
 LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
 Wszystkie specjalności i dentystyka.
 Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerpienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
 Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
 Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

LECZNICA
 LEKARZY SPECJALISTÓW Przy ul. Zachodniej № 27 (róg Konstanynowskiej)
 Tel. 16-44 Tel. 16-44.
 Otwarta od godz. 9 r. do 7 w. Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:

- Dr. Bronikowski (chor. uszu, nosa i gardła)
- Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczn.)
- Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszerja)
- Dr. Probst
- Dr. Jastrzębaki (chor. oczu)
- Dr. Koliński
- Dr. Kalisz (chor. chirurgiczne)
- Dr. Trawiński
- Dr. Kołodzki (chor. wewnętrzne)
- Dr. Misjon
- Dr. Rejterowski (chor. płuc)
- Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
- Dr. Woźniakówna J.
- Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)
- Gabinet dentystyczny — Lek. dentysta Piotrowska.

Reperuje bieliznę
 wazelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
 Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu, otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej
 Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.
 Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.
Reklama świetlna jest tania i celowa
Sienkiewicza 39 tel. 224.47 -i- 120 77

Codziennie świeży KEFIR
 poza własnościami leczniczymi (anemia, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Teżże firmy znakomita śmietanka sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedynie w Łodzi
ZAKŁAD K. SIGALINA Narutowicza 6
KEFIROWY № tel. 1. 48-40

BEZPŁATNIE.
 Redaktor Szyller - Szkolnik. (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz.
 Warszawa, Psycho - grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znajdź kamie pocztowem! 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, rodz. 11-7 wieczór.



Lekarz - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa
 Piotrkowska 51 tel. 121-23.
 Godz. przyjęć 3-7

Pończochy jedwabne
 i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. med. J. Sadokierski stomatolog
 chirurgja szczęk, jamy ustnej, plastyka, regulacja zębów, rentgenodiagnostyka ordynuje 3-7
PIOTRKOWSKA 164
 Tel. 127-8

Do odstąpienia 3 pokojowe mieszkanie
 ze wszelkimi wygodami centrum, winda od zaraz. Wiadomość u J. Sachnowskiego, Aleja 1-go Maja 17 od 2-4 i od 7-ej wiecz.

1 lub 2 pokoje
 w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie z całodziennym lub częściowym utrzymaniem, z telefonem, łazienką od zaraz do wynajęcia. ul. Wólczańska 74 Dozorca wskazać.

Dr. med. St. Praport
 Gdańska 77a telef. 208-95
 ginekolog - urolog
 Choroby kobiece i dróg moczowych.
 Przyjmuje w domu od 5-7 oraz w Lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29 od 11-1 i od 3-5 pp.

Dr. med. St. Bibergal
 Monuski 11, telefon 63-22.
 Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10-1

DR. MED. H. Rózaner
 Dzielna 9. Tel. 128-98.
 Choroby skórne weneryczne i moczościowe
 Od 8-10 i 5-8

Dr. med. Niewiażski
 specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczościowych ul. Andrzeja 5
 Tel. 59-40
 Przyjmuje od 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1
 Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktor Lagunowski
 specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta) tel. 181-83
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

POKÓJ
 duży, ładny z telefonem, centralnym ogrzewaniem i wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Przejazd 20 m. 9. Obiejrzyć między g. 12-1 oraz 8-9 wiecz.

Doktor Wołkowyski
 Cegielniana 25
 Telefon 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
 Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
 przyjmuje od godz. 8-2 i 5-9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
 Dla pań od 5-6 oddzielna poczek.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencje profesora Sekulowicza, Wacyny szawa, Zórawia 42 l. Kursy wyuczą listownie: buchalterii rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalendarza, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

POMOCNIK technika detystycznego poszukuje dalszej praktyki. Oferty „Wymagania skromne” do „Republiki”

POSZUKIWANY inżynier chemik do wygłaszania odczytów z dziedziny farbiarstwa. Oferty pod „Z. M.”

ZASTĘPCY i subzastępcy pierwszorzędna instytucja „Bankowa” daje wam bezkonkurencyjną najwyższą prowizję. Zasięgajcie informacje we własnym interesie. Łódź, Plac Wolności 9, front II piętro.

POSZUKUJE posady woźnego - magazyniera, ekspedienta, może złożyć kaucję 500 złotych. Oferty pod „A. W.” do „Republiki”.

MANIKURZYSTKA chętnie zmieni posadę. Oferty pod „Zofia”.

RUTYNOWANA gospodyni w sztuce kulinarnej, obeznana z cukiernictwem, podejmuje się prowadzenia kuchni na balach, wieczorkach i weselach. Pod „Zarządczyni”.

RUTYNOWANA stenotypistka - korespondentka w polskim i niemieckim pierwszorzędna biuralistka na niewypowiedzianym stanowisku chętnie zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zajęcia na poobiedzie. Oferty sub „A” do adm. „Republiki”

Nauka i wychowanie
STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska 23, m. 2, front I piętro

DO KOMPLETU freblowskiego z rytmiczną gimnastyką przyime dzieci od lat 4-7. Zapisy codziennie między 3 a 5-ta. Cegielniana 7, m. 7.

Rozmaite
HALLO! Hallo! Dzwon tel. 1.63-30 „Po gotowie krawieckie Kiersza” Zeromskie og. 91: sklep narozny. Momentalnie odświęta garnitur za zł. 3.—, suknie za 2.80, palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Express piecze, farbuje, przerabia, nicule, sznuce, ceruje. Farbujemy i pierzemy futra soł'em lipskim.

Matrymonjalne
POZNAM inteligentnego młodego i samotnego pana w celu towarzyszenia do kina i teatru Oferty sub „Subtelna 21”

Zagubione dokum.
KUBASIEWICZ Ignacy zagubił książeczke wojskowa w Pabjanicach 1902 rocznik

POSADY
BRUNO Kurtzweg zagubił legitymację od zapomogi Nr. 4180 oraz książeczke z Kasy Chorych. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot. Sierakowski-go Nr. 13.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki”
 ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express” i „Republika” wraz z odnośnieniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt. W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 4-szpalt. NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaśub. po tekście 10 zł. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.